

# Ratownicy z psami niedocenieni

► Czy komuś jeszcze zależy, aby istniały specjalistyczne grupy szukające z psami zaginionych

Robert Szuknik

Każdy kto chociaż raz widział ich w akcji wie, że są potrzebni. To oni i ich podopieczni – psy ratownicze, uczestniczyli m.in. w poszukiwaniach osób zasypanych w katowickiej hali targowej. Niestety, o ich problemach nie wiesz ci, którzy mogliby im pomóc – decydują Związku Ochotniczych

Strazy Pożarnych RP lub Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Dlatego coraz częściej mówią głośno o tym, co ich boli.

– Odczuwamy brak zainteresowania naszą działalnością, brak jasnych i sprecyzowanych kierunków rozwoju, brak osób odpowiedzialnych za nasze działania w szeregach ZG ZOSP RP i MSW – potwierdza Jerzy Herma, przewodnik psa poszukiwawczego z Grupy Poszu-

kiwawczo-Ratowniczej OSP w Kętach. Dodaje, że najlepszym tego przykładem jest pominięcie ich w organizowanych konferencjach, konsultacjach oraz dostępie do szkoleń.

Trudno nie przyznać im racji. Grup Sekcji Ratownictwa Specjalistycznego, działających przy OSP w całym kraju jest tylko 20. Specjalizują się one w poszukiwaniu osób zaginionych w terenie otwartym oraz na gruzo-

wiskach zawałonych budynków z użyciem psów poszukiwawczo-ratowniczych.

– Stanowi to 90 procent psów przystępujących do egzaminów organizowanych przez Państwową Straż Pożarną – podkreśla Jerzy Herma. W szeregach wszystkich grup działających przy OSP posiadamy także 75 proc. wszystkich zespołów ratowniczych w Polsce składających się z przewodnika i psa, dopuszczonych do działań poszukiwawczo-ratowniczych – dodaje.

W Kętach specjalistyczny zespół liczy 21 osób. Wśród nich jest dziewięciu przewodników z psami, dwóch lekarzy, ratownicy medyczni i ratownicy wysokościowi. Wszyscy to fachowcy w swej dziedzinie. A mimo to ich służba to po części partyzantka. Specyfiką psów poszukiwawczo-ratowniczych jest to, że mieszkają razem z przewodnikami w prywatnych domach, sami muszą je karmić i szkolić. Dopiero po zaliczeniu przez psa certyfikacji gruzowiskowej lub terenowej, psu należy się karma z OSP. Jednak ze względu na szczupły budżet takich jednostek niewspierających psów ratowniczych centralnie, nawet o pokarm jest trudno.

– Chodzę, szukam sponsorów. Na szczęście u nas lobbuje za nami burmistrz Tomasz Bąk, który bardzo chce nam pomóc – mówi Jan Wołoszyn, dowódca Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej z OSP Kęty.

A przecież w Polsce takich przeszkolonych do poszukiwań psów jest w jednostkach OSP tylko 130. Dziewięć z nich należy do GPR w Kętach. Tymczasem w samej tylko Bawarii takich psów jest 2,5 tysiąca. Trudno też uwierzyć, żeby naszego państwa, które przecież łoży na jednostki OSP zrzeszone w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym nie było stać na pokrycie kosztów utrzymania takiego cennego czworonoga. Roczny koszt zakupu karmy to ok. siedem tys. zł. Dodatkowo w nowym projekcie rozporządzenia dotyczącym psów ratowniczych doszła wzmianka o ubezpieczeniu psa jeśli ma przystąpić do egzaminów. To kolejny duży wydatek. Związek OSP RP nie bardzo może im pomóc.

– Dostajemy pieniądze przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Jest to dotacja celowa, którą jednostki mogą przeznaczyć np. na zakup sprzętu czy auta. Nie możemy jakoś specjalnie traktować tych grup ratowniczych. W umowie z MSW nie ma zapisu, który by umożliwił np. kupno karmy dla psów – mówi Teresa Tiszbierek, wiceprezes ZG ZOSP RP, rzecznik związku.

Jak dodaje, że w kraju jest 16 tys. OSP, które dostają z budżetu państwa około 20 mln zł. Tymczasem te psy to też nie były jacy



Jerzy Herma z Goranem odpoczywają po egzaminie gruzowiskowym

poszukiwacze. Pies ratowniczy zaczyna pracę wówczas, gdy kończy ją pies tropiący, o ile podczas akcji jest zadysponowany do poszukiwań. Pies ratowniczy przeszukuje wyznaczone przez ratownika sektory często odbiegając od swego przewodnika na duże odległości i ścigając zapach nawet z 800 m. Szuka żywej osoby, jeśli taką znajdzie, wskaże ją bez względu na upływający czas, wyjaśniają strażacy. Gdy psy ratownicze nie pracują na śladzie. Nie potrzebują próbek zapachowej.

– Psy ratownicze pracują górnym wiatrem. Pies nie tylko potrafi wykryć zapach, ale jest także zdolny do określenia jego stężenia, dzięki czemu porusza się od słabszego do mocniejszego stężenia potrafi bardzo szybko znaleźć źródło zapachu i wskazać je przewodnikowi np. przez szczekanie – mówi Jerzy Herma.

Jak podkreślają strażacy, wsparcie by się przydało, bo ratownicy w swoich szkoleniach i akcjach wykorzystują nowoczesny sprzęt elektroniczny, innowacyjne systemy i metody prowadzenia działań ratowniczych.

A ratownicy wyszkoleni są do prowadzenia działań: gaśniczych, wodnych, poszukiwawczo-ratowniczych, medycznych, wysokościowych i technicznych. A takie wyszkolenie kosztuje.

– Dziwi mnie podejście władz centralnych. Sam jestem strażakiem ochotnikiem i wiem jak

ważna jest ich praca – mówi Krzysztof Choraży, prezes OSP w Łańcuchu, który obserwował pracę grupy z Kęt w ubiegłym miesiącu podczas poszukiwań zaginionej kobiety z Lancony.

W Kętach spotkali się niedawno przedstawiciele Grup, Sekcji Ratownictwa Specjalistycznego, działających przy Ochotniczych Strażach Pożarnych w całym kraju. Zastanawiali się, co zrobić, żeby ich trud i problemy dostrzeżono w kołach decydenckich. Wnioski nie są optymistyczne. Za główną przeszkodę w działalności grup poszukiwawczo-ratowniczych uznano brak wiedzy o istnieniu takich grup na szczeblach powiatowym, wojewódzkim i krajowym oraz brak wsparcia i przedstawiciela w takich instytucjach jak: ZOSP RP, MSW, Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej, a także Komenda Główna Policji. Postanowili napisać więc do drucha Waldemara Pawłaka.

Chyba warto, bo jak się okazuje, w ZG ZOSP RP nie słyszeli, że strażacy ratownicy mają jakieś problemy.

– Jeżeli faktycznie tak jest, to warto może usiąść do rozmów, bo ich praca jest bardzo potrzebna. To pasjonaci, którzy nigdy nie wiodą – mówi Teresa Tiszbierek, wiceprezes ZG ZOSP RP. Dodaje, że warto też pomyśleć jak sensownie wykorzystać ich umiejętności, jak tymi specjalistami zadysponować w czasie akcji.

REKLAMA 1993496/00



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

W ramach projektu oferujemy bezpłatnie:

- poradnictwo i szkolenia przygotowujące do powrotu na rynek pracy,
- kursy zawodowe,
- staże zawodowe (z wypłatą stypendium),
- pośrednictwo pracy,
- materiały i stypendium szkoleniowe, catering, zwrot kosztów dojazdów dla osób mieszkających poza miejscowością, w której odbywa się szkolenie.

**Strefa 50+**  
Reintegracja zawodowa osób po 50 roku życia

Do udziału w projekcie zapraszamy osoby:

- po 50 roku życia,
- pozostające bez zatrudnienia (nieaktywne zawodowo i bezrobotne),
- zamieszkałe na terenie powiatu chrzanowskiego, olkuskiego, oświęcimskiego lub wadowickiego.

Więcej informacji:

[www.s50.szh.pl](http://www.s50.szh.pl)



Rekrutacja do udziału w projekcie:

I edycja: 22.10.2012 r. – 14.12.2012 r. II edycja: 06.05.2013 r. – 16.08.2013 r.

Zgłoszenia przyjmowane są w biurze projektu:

Spoleczna Szkoła Zarządzania i Handlu, ul. Stanisława Leszczyńskiej 7, 32-600 Oświęcim  
tel. 33 847 54 81, fax: 33 847 54 79, e-pocztą: s50@projekty.szh.pl

a także w powiatowych urzędach pracy:

- Powiatowy Urząd Pracy w Chrzanowie, pokój 102 (I piętro), ul. Słowackiego 8, 32-500 Chrzanów
- Powiatowy Urząd Pracy w Oświęcimiu, pokój 109 B (I piętro), ul. Wyspiańskiego 10, 32-602 Oświęcim
- Powiatowy Urząd Pracy w Olkuszu, pokój 11, ul. Mickiewicza 2, 32-300 Olkusz
- Powiatowy Urząd Pracy w Wadowicach, pokój 04 (parter), ul. Mickiewicza 27, 34-100 Wadowice

**Człowiek - najlepsza inwestycja!**